

# Bez tytułu

Nr 8 2013/14  
(150)  
KWIECIEŃ  
CENA 2 ZŁ

MISTRZ PISMAKÓW 2009

FOT. DARIA KÓŃIG

**WOJTEK  
PODĄŻAŁ ŚLADAMI  
WOJSKOWYCH.  
SZCZEGÓŁY  
NA STR. 3**

**NIEKTÓRZY AUTORZY  
KONKURSOWYCH PRAC  
NA WIELKANOCNĄ PISANKĘ.  
WYNIKI STR. 2**



**ANDRZEJ  
W PARYŻU.  
FOTOGRAFICZNA  
RELACJA  
NA STR. 8**

ARCHIWUM ANDRZEJA SZWAJNOSA

# Wesołych Świąt

Od redakcji

# Wszystkie (duchowe) chwytły dozwolone

Jak ten czas szybko leci. Dopiero oddawaliśmy Wam do rąk nieco spóźniony podwójny numer lutowo – marcowy gazetki, a to już kolejne wydanie. Z racji czasu pomiędzy wydaniami, a i małych oszczędności nieco mniej obszerny. Ale i tak mamy nadzieję, że każdy znajdzie coś w nim dla siebie. Szóstoklasiści, piórem Gosi Lei, wspominają swój pierwszy poważny egzamin. Ale jak się okazało nie był on taki straszny. Tymczasem gimnazjaliści, choć egzaminów zewnętrznych jeszcze nie napisali, to już myślą o wyborze dla siebie odpowiedniej szkoły zawodowej czy średniej. O rozterkach z tym związanych pisze Piotrek Lassak, jak zawsze dla siebie bardzo specyficznym stylem. Gimnazjaliści chwytają się wszystkich możliwych rozwiązań i o pomyślność w egzaminach proszą nawet Matkę Boską Częstochowską.



Również o tym wewnątrz numeru. Ciekawie przedstawia się ponadto fotograficzna relacja Andrzeja S. i Wojtka O. z podróży do Paryża. Zapraszamy do zdjęciowej galerii na str. 8. Wiosenny czas to także powrót do akcji Pola Nadziei.

Przygotowaliśmy okolicznościowe kartki świąteczne i rysunki. Czas poświęcony będzie obfitował w wielkie historyczne wydarzenia. Oto Jan Paweł II zostanie ogłoszony świętym. Na kanonizacji w Rzymie będą nasi harcerze. W numerze majowym zamieścimy z ich wyjazdu obszerną relację. A już teraz zapraszamy do wysłuchania „Tryptyku Rzymskiego” Jana Pawła II. Płytkę z tym utworem zamieszczamy do każdego numeru gazetki, rozprowadzanej także przy kościele w Miętustwie.



Zamyślenie świąteczne

Przed nami kolejna okazja by - stojąc na krzyżowej drodze Jezusa - doświadczyć do czego zdolna jest Miłość - czyli Bóg.

## Od deklaracji do czynu

Nasze babcie i dziadkowie jeszcze kilkadziesiąt lat temu uczestnicząc w drodze krzyżowej, śpiewali w czasie jej trwania pieśń pt.: „Boska dobroci”. Każda stacja była opatrzona dwoma zwrotkami tegoż nabożnego pienia. Stacja V (Cyrenejczyk) kierowała w z r o k rozmodlonych na takim.in. słowa: „Pomóż człowiecze dźwigać krzyża Panu./ Wszak to dla twego szczęśliwości stanu. Przyłącz się chętnie do Cyrenejczyka/Za pomocnika.” Przed nami naj-

ważniejsze święta chrześcijańskiego świata: obchody męki, śmierci i Zmartwychwstania Pana Jezusa. Przed nami kolejna okazja by - stojąc na krzyżowej drodze Jezusa - doświadczyć do czego zdolna jest Miłość - czyli Bóg. On już pokazał co jest gotów zrobić dla ciebie

*„Pomóż człowiecze dźwigać krzyża Panu, Wszak to dla twego szczęśliwości stanu. Przyłącz się chętnie do Cyrenejczyka Za pomocnika.”*

cze, by cię uratować od skutków grzechu. Był gotów oddać swoje życie i zrobił to. Ty też wiele deklarujesz: np. gotowość do czynienia dobra. Jest w tobie wielkie pragnienie czynienia dobra, ale często umiera ono zanim obróci się w czyn. Niech tym razem będzie inaczej. „Przyłącz się chętnie do Cyrenejczyka - Za pomocnika”. Nie stój już więcej z boku. Niech twoje serce w te święta zmartwychwstania, ożyje nową mocą, niech nie siedzi już dłużej w grobie niezrealizowanych dobrych czynów, niech twoje serce opuści cmentarz, na którym zdążyło już pochować tak wiele zmarłych przedwcześnie słabych pragnień, bo Bóg pragnie twego Z - MARTWYCHO - WSTANIA. Błogosławionych Święt Wielkiej Nocy!

Ks. Przemysław Cios



### KALENDARIUM

- ◆ 01.04 - 30.04. Dni otwarte szkół ponadgimnazjalnych, w których uczestniczyli uczniowie z naszej kl. III gimnazjum
- ◆ 11.04. Powiatowy Finał Konkursu Pożarniczego. Tomek Ratułowski zajął 8 miejsce. Gratulujemy!
- ◆ 14.04. Finał Międzyszkolnego Konkursu na temat Pisanki Wielkanocnej. Wystawę ze wszystkimi zgłoszonymi pracami można oglądać na szkolnym korytarzu.
- ◆ 17.04. - 22.04. Przerwa świąteczna.
- ◆ 23.04. - 25.04. Egzaminacje zewnętrzne gimnazjalistów.
- ◆ 23.04. - 25.04. Wolne dni od zajęć dla klas I – II gimnazjum.
- ◆ 28.04. Ogłoszenie listy laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Gazetek Szkolnych Forum Pismaków 2014.

**Bez tytułu** Zespół redakcyjny: Tomek Ratułowski, Kinga Chramiec, Małgorzata Leja,

Weronika Bieniasz, Damian Miętus, Mateusz Nalepa, Kamil Basiorka, Magda Piczura, Kornelia Marszałek, Ewelina Knapczyk, Emilia Dąbrowska, Weronika Tyrała. **Opieką redakcyjną oraz przygotowaniem graficzne:** Jan Głabiński. **Wydawca:** Szkoła Podstawowa nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem, tel: 018 26 58 128. **Strona internetowa:** www.spciche1.pl.

● Bez tytułu str. 2, nr 8/2013-2014 ●

*Z okazji zbliżających się Świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzymy wszystkim Czytelnikom i Sympatykom ich jak najszczęśliwszego przeżycia. Radomego Alleluja w gronie najbliższych!*

## Konkurs na „Pisankę wielkanocną”

Na tegoroczny konkurs plastyczny „Pisanka Wielkanocna” wpłynęły 52 prace z klas od „0” do III gimnazjum. W dniu 14 kwietnia 2014 r. jury w składzie: Anna Trebunia - Wyrastek, Krzysztof Kula, Maria Tylka, Janina Hawryła - Naglak wybrało zwycięskie prace. Oto wyniki. KATEGORIA: „ZERÓWKI”: I miejsce: Paweł Ratułowski, Olaf Durlęta, Rafał Durlęta. II miejsce: Dominika Sz wajnos. III miejsce: Krystian Tyrała, Gabriela Ratułowska. KATEGO-

RIA: KLASY I – III: I miejsce: Martyna Łosiniecka, Kuba Parzygnat. II miejsce: Justyna Strączek, Natalia Galica. III miejsce: Anna Leja, Bartłomiej Sz wajnos. KATEGORIA: KLASY IV– VI: I miejsce: Natalia Miętus, II miejsce: Weronika Bieniasz, Justyna Jabłońska, III miejsce: Natalia Rafach, Maria Sz wajnos. KATEGORIA: GIMNAZJUM: I miejsce: Wojciech Mulica, II miejsce: Marta Leja, III miejsce: Magda Piczura.

Małe dziennikarskie śledztwo

# Na tropie wojskowych

**Ich ulubioną bronią jest M4, jeżdżą samochodem, który ma 90 koni mechanicznych.**

W dniu 3.04.2014 spacerowa-  
liśmy niedaleko pensjonatu  
„Awra”. Byli tam  
żołnierze, którzy nas  
bardzo zaintereso-  
wali (a dokładnie ich  
sprzęt), postanowili-  
śmy podejść do nich.  
Ja i moi rówieśnicy  
(Daria i Sławek) z  
zachwytem ogląda-  
liśmy ich pojazdy.  
Odważaliśmy się  
zadać im wiele py-  
tań. Odpowiadał na  
nie jeden z szerego-  
wych. Okazało się,  
że żołnierze przebywają na Podhalu  
na specjalnym, 10-dniowym szko-  
leniu. A teraz trochę szczegółów o



FOT. DARIA KÖNIG

wyposażeniu obronny, jakie mieli  
ze sobą. Widzieliśmy pojazd F-54,  
który ma 90 koni mechanicznych. Ich  
broń to M4, ma 30  
naboi w magazynku  
i jest ich ulubioną.  
Żołnierze byli ubra-  
ni w strój koloru  
zielono-brązowego,  
a na ramieniu mieli  
flagę Polski oraz  
herb. Żołnierze  
zapowiedzieli, że  
jeszcze wrócą do  
Cichego. A my tym  
razem już z więk-  
szą odwagą przeprowadzimy z nimi  
w pełni profesjonalny wywiad.

**Wojtek Krupa**

FOT. WOJCIECH KOSAKOWSKI



Wystąpiliśmy w składzie: Łukasz Hyrczyk, Damian Miętus, Maciej Kois, Bartłomiej Galica, Marek Klepacz, Maks Kmin, Szymon Wyrostek, Adam Nowak i Marcin Obrochta

Z lewej, powyżej: Wojtkowi Krupie do twarzy w żołnierskim berecie

## Piłkarskie wieści

**D**nia 7 kwietnia  
bieżącego roku  
w naszej szkole  
odbył się turniej piłki  
halowej. W turnieju  
brało udział kilka szkół,  
w tym i nasza. Jeden  
z sędziów rozdzielił  
każdą szkołę do jednej  
z trzech grup. Naszym  
trenerem był pan Woj-  
ciech Kosakowski. Pierwszy mecz  
rozegraliśmy my i Pieniążkowice.  
Graliśmy po dwadzieścia minut, a  
jedna połowa trwała dziesięć minut.

Przed rozegranie-  
m pierwszego meczu  
czułem stres, ale i po  
wejściu na boisko nie  
było wcale lepiej. Roz-  
grywaliśmy dość dobre  
akcje, jednak nie zdo-  
łaliśmy pokonać  
bramkarza przeciwnika.  
W piłce mówi się „nie  
wykorzystane okazje”  
i tak też było. Nasi  
przeciwnicy trafili na  
bramkę i doprowadzi-  
li do wyniku 1:0. Po  
pierwszych dziesięciu  
minutach była krótka  
przerwa. Pan Wojciech  
mówił nam, że jeśli  
przegramy to odpadni-  
emy z turnieju, więc  
tylko wygrana lub remis  
mógłby nam coś dać.  
W drugiej połowie nie  
czułem już stresu, ani  
nikt z naszej drużyny.  
Rywale mieli parę  
akcji, jednak nie  
strzelili nam nic, dzięki  
genialnym interwencjom  
naszego bramkarza  
Bartka Galicy. Po paru  
minutach nasz obrońca  
Marek Klepacz ustano-  
wił dla nas remis swoim  
strzałem, który potem  
zmienił się w gola. Kiedy  
zostały

**Co prawda  
przeegraliśmy,  
ale  
z honorem.  
Liczy się  
dobra  
zabawa!**

cztery minuty do końca,  
podbiegłem do środka  
boiska do piłki i strzeliłem  
gola, wcześniej oki-  
wając bramkarza i tym  
dając nam wynik 2:1.  
W końcu sędzia od-  
gwizdał ostatni raz.  
Bardzo się cieszyłem,  
ponieważ dostaliśmy  
szansę od losu na awans.

Na naszej dro-  
dze do finałów stała już  
tylko jedna drużyna –  
Czerwienne Górne.  
Przed meczem nasz  
trener nas motywował,  
że damy radę. Po paru  
następnych meczach  
nadszedł nasz. Pierwsza  
połowa zwiastowała  
dobrze, było dużo  
akcji z naszej strony,  
ale jednak też rywale  
atakowali, mimo to  
nie daliśmy im strzelić  
nam bramki. Po zakoń-  
czeniu pierwszej  
połowy rezultat remis  
zerowy. Jednak w  
drugiej połowie,  
rywale zdołali nam  
wpakować piłkę do  
bramki aż trzy razy.  
Po pięciu minutach  
za naszego zawodnika  
Łukasza Hyrczyka  
wszedł na boisko  
Adam Nowak, który  
grał ze mną na ataku.  
Przed samą koń-  
cówką Adam strzelił  
gola w dolny róg  
bramki przeciwników.  
Mecz zakończył się  
wynikiem 3:1 dla  
rywali. Co prawda  
przeegraliśmy, ale z  
honorem. Ale przede  
wszystkim liczy się  
zabawa, a nie zawsze  
wygrywanie. Jesteśmy  
bardzo wdzięczni panu  
Wojciechu Kosakowskiemu  
za to że nas trenował,  
bo bez niego nie  
pokonalibyśmy ani  
jednej drużyny.

**Damian Miętus**



ARCHIWUM KASI ZATŁOKI

Uśmiechnięte miny zdradzają, że kielbaska (w tle) była palce lizać!

## Ogniskowa radość

**II klasa gimnazjum zawsze znajdzie idealny sposób na nudę, albo po prostu na wyrwanie się z lekcji.**

W wtorek pełni energii  
wzbraliśmy się razem z  
naszym cudownym  
wychowawcą panem  
Janem Stękałą na  
ognisko. Już dzień  
wcześniej wszystko  
zostało przygotowane  
przez chłopaków,  
więc kiedy przyjechali-  
śmy (większość była  
na rowerach) wszyst-  
ko było już przygotowane.  
Miejsce też było  
bardzo fajne i odpow-  
iednie na takie ogniska  
klasowe. Najpierw był

mały problem z  
zapaleniem ognia,  
ale kiedy po krótkiej  
chwili się udało,  
zabraliśmy się do  
pieczenia kiełbasek.  
Taka mała rzecz,  
a tyle sprawiła  
wszystkim frajdy i  
zabawy. Później  
posiedzieliśmy  
jeszcze dość długo,  
a kiedy uznaliśmy,  
że ogień zaczął już  
wygasać, a reszta  
zaczynała się robić  
nudna powolutku  
rozeszliśmy się do  
domu, z nadzieją,  
że będzie więcej  
takich wypadków.

**Kornelia Marszałek**

## Spotkanie z rekolekcjonistą

Mieliśmy nadzieję, że dowiemy się kilku interesujących faktów z życia naszego polskiego papieża. Nie zawiedliśmy się!

**D**n. 30 marca w naszej parafii rozpoczęły się rekolekcje, w których uczestniczyliśmy także i my. Wyjątkowe, bo prowadzone przez nie byle jakiego kapłana. Naszym rekolekcjonistą był bliski towarzysz papieża Polaka - ksiądz Jarosław Cielecki. To właśnie ten specjalny gość zaszczycił nas odwiedzinami w szkole.

O godzinie 12 całą szkolną gromadą spotkaliśmy się na sali gimnastycznej, gdzie miało się odbyć spotkanie z rekolekcjonistą. Nikt nie wiedział czego ma się spodziewać. Wiedzieliśmy, że nasz gość jest egzorcystą, więc z pewnym dystansem podchodziliśmy do tego spotkania. Z drugiej jednak strony mieliśmy nadzieję, że dowiemy się kilku interesujących faktów z życia naszego polskiego papieża. Nie zawiedliśmy się!

Ksiądz Cielecki całkowicie zaspokoił nasze apetyty. W bardzo interesujący sposób przybliżył nam papieża z tej mniej oficjal-

nej strony. Okazało się, że był on dowcipnym, serdecznym człowiekiem nie tylko od święta, o czym świadczyło kilka śmiesznych scen, które opowiedział nam nasz gość.

Mieliśmy także przyjemność obejrzenia filmu wyreżyserowanego, oczywiście, przez księdza Jarosława. Mogłabym się przyczepić do kilku rzeczy w tym seansie, ale nie zrobię tego, ponieważ film ukazywał życie młodego księdza Wojtyły (a to, że aktorzy nie byli zbyt przekonujący to już zupełnie inna sprawa). Przysnajcie, taki film musiał być ciekawy!

Miło było gościć takiego człowieka w naszej szkole. Mam nadzieję, że minione rekolekcje nie były ostatnią okazją do spotkania z tym kapłanem i jeszcze się spotkamy z nim w przyszłości.

(bs)

## ŻARTY JANA PAWŁA II

\*\*\*

### Sztuńce pod obrusem

Pewnego dnia gdy byliśmy w seminarium duchownym i jedliśmy tam obiad, który przygotowały siostry Ojciec Święty podniósł nagle rękę. Powiedział, że wszyscy jedzą, a on nie ma czym. Siostry myślały, że umrą na zawal. Jan Paweł II z radością wyciągnął spod obrusa sztucę i oznajmił, że on tylko żartował.

\*\*\*

### Ojciec Święty, nachyl się!

Pewnego razu na jakiejś parafii mały chłopiec mówił wierszyk bardzo cicho, a Ojciec Święty poprosił, żeby mówił głośnie, bo nie słyszy. Chłopiec odpowiedział mu, aby się do niego nachylił, to będzie słyszał. Jan Paweł II odrzekł, że ma rację i nachylił się do dziecka.

\*\*\*

### Szef jest blisko

Ojciec Święty bardzo żartował nawet w samolocie. Stewardessa podeszła do Jana Pawła II i zapytała się go, czego się napije czy wody, białego czy czerwonego wina. Ojciec Święty zapytał: Na jakiej jesteśmy wysokości? Stewardessa odpowiedziała, że na 10 tys. metrów. – A to żadnego wina, bo jesteśmy za blisko szefa – odpowiedział Jan Paweł II

not. (kb)

**Dziennikarze „Bez tytułu”:** Czy zechciałby Ksiądz z perspektywy ponad 20 lat pracy kapłańskiej ocenić na ile okres dojrzewania wpłynął na Księdza wybór takiej drogi życiowej?

Ks. Jarosław Cielecki: Urodziłem się w siódmym miesiącu ciąży, moje życie było zagrożone. Nigdy moja mama mi o tym nie powiedziała. Groziła mi śmierć. Zostałem ochrzczoney w krakowskim szpitalu. Mama powiedziała do księdza, który udzielał mi sakramentu, że jak Bóg zachowa mnie przy życiu, to będzie się modlić o to, abym został księdzem. O całym zdarzeniu powiedziała mi dopiero w katedrze łódzkiej, w której przyjąłem święcenia kapłańskie. „Dziękuję Bogu, że mnie wysłuchał” – rzekła mi mama. Miałem z mamą bardzo dobry kontakt, nawet już jako kapłan nie było dnia, żebym do niej nie zadzwonił. Rozmowy były krótkie, czasami trwały kilkadziesiąt sekund. Dzwoniłem do mamy nawet w czasie mojej posługi dziennikarskiej u boku Jana Pawła II i Benedykta XVI, z którymi latałem po całym świecie, uczestnicząc w ich pielgrzymkach apostolskich, odpowiadając za grupę akredytowanych dziennikarzy. Dzisiaj żartuję, że to moja mama jako jedna z pierwszych na świecie osób dowiadywała się, że samolot nr

I w przestrzeni powietrznej w danym dniu jako pierwszy wylądował na lotnisku, które było celem podróży Białego Pielgrzyma.

**- Okres dzieciństwa spędził Ksiądz w podkrakowskiej parafii w Niegowici. To tam młody ks. Karol Wojtyła zaczął swoją pracę kapłańską, to była jego pierwsza parafia. Miejsce bardzo szczególne, naznaczone jego śladami.**

- Po tych śladach wielokrotnie chodziłem i ja. Moja mama miała swój sklepik koło Niegowici. To jakby druga część opowieści o moim dojrzewaniu do kapłaństwa. Pamiętam dobrze, jak babcia Karolina prowadziła mnie do kościoła. Już od zerówki byłem ministrantem. Miałem

komżę, kapturek, dzwonek. W zimie droga do świątyni była bardzo utrudniona. Odcinek trzech kilometrów pokonywaliśmy w zaspach, babcia często brała mnie na ramiona. Jednak kiedy już byłem większy, prosiła mnie, aby szedł za nią i stawiał kroki w zrobione przez nią ślady. Pamiętam również, jak bawiłem się w księdza. Uwielbiałem kiedy nie było nikogo w domu. Ubierałem sobie spódnicę jako sutannę, wycinałem opłatki,

## Posług

**O pilotach samolotów oddali hołd Janowi i serdecznej postawie rekolekcjonista ks.**

hostię. Przygotowywałem ołtarz dla Matki Boskiej. Zaczynałem modlitwę. Prosiłem braci, aby przyłączyli się do zabawy. Chciałem mieć dużą parafię. W tym miejscu chciałbym opowiedzieć o pewnym szczególnym zdarzeniu. Pewnego dnia postanowiłem pobawić się w kościół w pomieszczeniach gospodarczych mojego dziadka. To wszystko zobaczyła moja sąsiadka pani Jagodzińska. Byłem bardzo zawstydzony. Ona zapytała mnie tylko, czy jak dorosnę, to czy będę chciał być księdzem. Skierowała do mnie jeszcze jedno ważne zdanie, że jak umrze i zobaczy Jezusa, to poprosi Go, bym został dobrym kapłanem i miał dobre serce. Kiedy odprawiałem Mszę św. prymicyjną, ku zaskoczeniu wszystkich, udałem się najpierw na grób pani Jagodzińskiej, aby podziękować jej za wsparcie w moim powołaniu.

**- Urodził się Ksiądz w Krakowie, dzieciństwo spędził w Niegowici, a do pierwszej parafii został Ksiądz skierowany w Łodzi.**

- Zgadza się. Jednak zbyt długo w łódzkiej parafii nie pracowałem, z tego względu, że na zaproszenie Opus Dei rozpocząłem studia w Rzymie. Studiowałem na Wydziale Mediów Uniwersytetu Świętego Krzyża. Swoją pracę kapłańską na wiele lat związałem z mediami. To właśnie na pierwszej parafii w Łodzi założyłem telewizję kablową, teatr. Potem w okresie studiów i po nich pisałem do tygodników katolickich w Polsce. Byłem wieloletnim korespondentem telewizji Polsat w Watykanie. Udało mi się również napisać książkę pt. „Wikary z Niegowici”, którą wydano już w kilku językach. Ta publikacja to dla mnie ogromna

Ks. Jarosław Cielecki ma do opowiedzenia niezwykle historie z pracy u boku papieża Jana Pawła II i Benedykta XVI. Styka się również z papieżem Franciszkiem

JAN GLĄBIŃSKI

radość, bo uzupełnia ona oficjalną biografię Jana Pawła II. Gdyż nikt do tej pory nie pisał tak szczegółowo o okresie kapłaństwa ks. Karola Wojtyły w Niegowici. Dodam jeszcze, że książkę wystawem Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, który osobiście nanosił w niej poprawki.

**Na podstawie wspomnianej książki udało się Księdzu zrealizować film.**

### Hnilię ze Słowacji.

- Kiedy studiowałem w Rzymie, sądziłem, że po studiach wrócę do Polski i tu będę pracował. Tak się jednak nie stało. Tak jak wspomnieliście poznałem w Watykanie bpa Pawła Hnilię. To był wielki przyjaciel św. Matki Teresy z Kalkuty. Co ciekawe bp Paweł dostał nominację w wieku 26 lat. Zaledwie po roku kapłaństwa. Był prześladowany przez ówczesne czzechosłowackie komunistyczne



ARCHIWUM KS. JAROSŁAWA CIELECKIEGO

# ga apostolska

**ów F16, którzy w niezwykle sposób  
Pawłowi II, niezwykle ciepłej  
ie Benedykta XVI opowiada nam  
Jarosław Cielecki.**

władze. Bardzo się z nim zaprzyjaźniłem. Poznałem przez niego wielu ważnych ludzi na świecie. Kiedy umierał w wieku 84 lat płakałem jak dziecko. Byliśmy ze sobą bardzo zżyci. Bp Paweł potrafił się mną opiekować, kiedy ciężko chorowałem. Każdego ranka robił mi zakupy

czym wam już wspominałem na początku naszej rozmowy. W zwyczajny ojca świętego było zawsze to, że odbywał z dziennikarzami mini konferencje w samolocie. Kiedy do nas przychodził, zawsze zatrzymywał się przy moim fotelu. Byłem kapelanem dziennikarzy, zwykle podróżowało ich około 60. Szczególnie zapamiętałem loty z Janem Pawłem II do Hiszpanii. W przestrzeni powietrznej tego kraju witało nas kilkanaście samolotów bojowych F16. Podlatywały do naszych okien bardzo blisko. Piloci tak sterowali samolotami, że układały się w pary, robili jakby skłon swoimi dziubami, a Jan Paweł II ich błogosławił. To była niepowtarzalna i bardzo wzruszająca chwila.

Spotkanie z Janem Pawłem II

Poniżej:

Ks. Jarosław Cielecki na pokładzie samolotu papieskiego, gdzie najważniejszym pasażerem był Benedykt XVI. Jego herb był umieszczony na każdym pasażerskim fotelu

Podobnie jest z naszą przyjaźnią z Bogiem. Wiemy, że On jest, czeka na nas. Ale jeśli nie będziemy z nim rozmawiać, przyjmować sakramentów, to nic dobrego z tego nie wyjdzie.

**- Można powiedzieć, że na Podhalu promuje Ksiądz również Matkę Boską z Niegowici. Ten obraz chyba towarzyszy Księdzu we wszystkich podróżach?**

- Kopię obrazu Matki Boskiej z Niegowici pobłogosławił papież Benedykt XVI. To był szczególny czas. Pamiętam dobrze, że do Watykanu przybył jeden z polskich polityków. Rano w tym dniu dowiedziałem się, że zmarła moja mama. Następnego dnia leciałem do Polski. Ale wcześniej musiałem wywiązać się ze swoich redakcyjnych obowiązków i pomóc w obsłudze tego wydarzenia dziennikarzom. Dziennikarze przywitani się z ojcem świętym, ja stałem z boku. Byłem bardzo smutny. Benedykt XVI to zauważył i kiwnął na mnie ręką, abym podszedł do niego. Zapytał się, co się dzieje. Odpowiedziałem, że zmarła mi mama. Poprosił, abym mu wszystko odpowiedział. W pewnym momencie podszedł do nas sekretarz i delikatnie poinformował papieża, że czas na kolejne spotkanie. Ojciec święty oznajmił, że może ono poczekać. To była dla mnie bardzo wzruszająca chwila, trwająca kilka minut. Audiencja, taka nietypowa. Na zakończenie rozmowy Benedykt XVI wyciągnął różaniec i przekazał mi go. Powiedział również, że wieczorem będzie się modlił za moją mamę.

**- To piękna historia, która obala mit papieża Benedykta XVI jako bardzo chłodnego i surowego. Papież wspominał o modlitwie, tymczasem ksiądz stoi na czele**

> DOKOŃCZENIE STR. 6

● Bez tytułu str. 5, nr 8/2013-2014 ●

**„  
Szczególnie zapamiętałem loty z Janem Pawłem II do Hiszpanii. W przestrzeni powietrznej tego kraju witało nas kilkanaście samolotów bojowych F16. Podlatywały do naszych okien bardzo blisko. Piloci tak sterowali samolotami, że układały się w pary, robili jakby skłon swoimi dziubami, a Jan Paweł II ich błogosławił. To była niepowtarzalna i bardzo wzruszająca chwila.**

na pobliskim bazarze. Opiekował się mną po poważnej operacji. Mieliśmy niemal relację jak ojciec – syn. Wydaje mi się, że o takich zdrowych relacjach w swoim nauczaniu mówi obecny papież Franciszek.

**- Księżu, jak to było podróżować z Janem Pawłem II. Pewnie wiąże się z tym wiele szczególnych historii. Wszak to niecodzienna możliwość lecieć razem z ojcem świętym.**

- Macie rację, te podróże za każdym razem były niesamowite. Na pokładzie nie siedziałem bardzo blisko Jana Pawła II. Byłem jednak odpowiedzialny za grupę dziennikarzy, o

**Ale teraz wylądował Ksiądz na Podhalu. Z jakim nastawieniem do nas Ksiądz przybył?**

- Czuję jakbym przyjechał do domu, ponieważ znałem te tereny, a moja rodzina mieszka w Zakopanem. Jako chłopak należałem do oazy i przyjeżdżałem na Podhale na spotkania oazowe. Uwielbiam gwarę góralską. Mieszkańcy Podhala zawsze kojarzą mi się z kimś kto mocno wierzy w Boga. Dla mnie słowo wierzyć oznacza robić wszystko, żeby stać się przyjacielem Jezusa. Podam wam przykład. Na pewno lubicie lody. Wyobrażacie sobie, że ja go wam kupuję, ale wsadzam za szybę samochodu, a wy nie macie go zjeść.



ARCHIWUM KS. JAROSŁAWA CIELECKIEGO

Sądzę, że dla każdego kapłana pierwsza parafia to niemal jak pierwsza miłość. Zależało mi, aby pokazać to w szerszym i trwalszym kontekście. Dlatego od samego początku pisanie książki, zakładałem i marzyłem o tym, że na jej podstawie powstanie film. Nie zależało mi na jakiej wielkiej produkcji, nie chciałem zwiększać kosztów. W filmie zagrało trzech aktorów, a pozostałe postacie pojawiające się w nim to mieszkańcy Niegowici. Mocną stroną filmu jest muzyka zrealizowana przez rzymianina Julio Delprato. Zależało mi na odtworzeniu miejsc spotkań księdza wikarego z mieszkańcami jego pierwszej parafii, tych często mało znanych. Oto w filmie można zobaczyć jak np. ksiądz Wojtyła w drodze do Krakowa na jednej z podkrakowskich stacji kolejowych pomaga kobiecie złapać kury, które uwolniły się jej z koszyka. Mimo iż film ukazuje tylko jeden rok kapłana z Niegowici jest przesłaniem, które bardzo dużo mówi zwłaszcza do młodych; jest świadectwem prawdziwego kapłaństwa, które może być także wezwaniem dla innych kapłanów.

**- Wrócimy teraz do Księdza pobytu w Rzymie. Poznaje Ksiądz tam szczególną postać, ks. bpa Pawła**



Ks. Jarosław Cielecki zaprosił małych dziennikarzy do Rzymu  
Poniżej: Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej  
Na dole: Klasa III G na jasnogórskich krążgankach

> DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

### włoskiego stowarzyszenia modlitewnego, któremu patronuje poprzednik Benedykta XVI.

- 18 maja będzie bardzo ważny dzień dla naszego stowarzyszenia, do którego w tej chwili należy już ponad 4 tys. Włochów. Jeden z włoskich biskupów w diecezji północnych Włoch podpisze dekrety w sprawie naszego stowarzyszenia. Chciałbym podkreślić, że jesteście pierwszą redakcją na świecie, z którą dziele się tą jakże dla mnie ważną informacją.

### - Prowadzi Ksiądz również nabożeństwa, w czasie których wierni modlą się o uzdrowienia, o wyjście z nalogów.

- Podczas jednego z takich nabożeństw jedna z dziewczyn udawała, jakby była opętana. Chciałem od razu zaznaczyć, że nie ja odprowadzam egzorcyzmów. Wtedy modliłem się nad tą kobietą modlitwą o uwolnienie i uzdrowienie. Zrozumiałem, że to nie jest opętanie, bo nie zareagowała na wodę święconą ani na krzyż. Innym razem osoba rzeczywiście opętana wyrwała mi z wielką siłą krucyfiks. Nie bez znaczenia jest powiedzenie, „bać się jak diabeł święconej wody”. Chciałem was prosić, abyście uważali z tymi wszystkim powiedzeniami, np. „niech go diabli wezmą”. W ten sposób zwracamy się do diabła, a my mamy kierować nasze myśli do Boga. Z diabłem nie ma żartów. To jak wołanie psa, który natychmiast do nas przyleci i będzie się bardzo cieszył. Diabeł jest zainteresowany osobą, która go zawołała. Wszelkie przekleństwa i okultyzm to jest zaproszenie szatana do nas. W tym miejscu też posłużę się porównaniem. Idziemy do restauracji, zamawiamy posiłek. On spełnia nasze oczekiwania, ale po-

tem przychodzi kelner i przedkłada rachunek. Identycznie jest z diabłem.

### - I na koniec jeszcze jedno pytanie. Jak Ksiądz radzi sobie z takim tempem życia i takimi odległościami, które Ksiądz ciągle pokonuje pomiędzy Rzymem a Polską?

- Przyznam wam szczerze, że czasami sam się dziwię, jak to wszystko się udaje. Kiedy podjąłem się misji z peregrynacją kopii Matki Bożej z Niegowicy to od 2008 r. odwiedziłem ponad 300 miejsc. Według moich wyliczeń 20 dni jestem w Rzymie, a 10 w Polsce. Każdego dnia odprowadzam gdzie indziej msze św. Jeżdżę samochodem, a w zeszłym roku zrobiłem ponad 100 tys. kilometrów. Bywa tak, że jadę do Polski non stop, aby po przyjeździe od razu zacząć głosić rekolekcje. Wspomniane nabożeństwa z modlitwą o uzdrowienie trwają nieraz cztery godziny. To też wyczerpuje. Jednak Pan Bóg daje dużo siły. Myślę sobie też, że ktoś na mnie czeka, ktoś potrzebuje pomocy, wsiadam w samochód i po prostu jadę dalej. W tym czasie moje mieszkanie w Rzymie, obok Placu św. Piotra stoi puste. Zostawiam klucze portierowi i moi znajomi mogą z niego korzystać. Zapraszam przedstawicieli waszej redakcji do odwiedzenia Rzymu. Wspomnę jeszcze, że w dzień kanonizacji Jana Pawła II wieczorem o godz. 20 będę się modlił wspólnie z Włochami w jednej z rzymskich bazylik. W jej wnętrzu znajdują się wszystkie serca, które złożyliście. Przejdziemy także w procesji i będziemy sypać kwiaty, które także i wy przekazaliście.

rozmawiali Kamil Basiorka,  
Dariusz Bielański, Jan Głabiński

# Po prośbie do Matuli

Powoli wchodzi do tradycji wyjazd klas trzecich do Częstochowy, aby pokłonić się Matce Bożej na Jasnej Górze oraz poprosić o prosty temat na dłuższą formę wypowiedzi na egzaminie gimnazjalnym.

Kilka minut po 8.00 spod naszej szkoły wyruszył wesoly, zielony autobus, który miał nas zawieźć do świętego miejsca. Pomimo tego, że droga była bardzo długa nikt z nas się nie nudził. Było to spowodowane poniekąd tym, że razem z nami zabrali się nasi rówieśnicy w ratułowiańskiej szkoły. Po kilku godzinach dotarliśmy do naszego celu. Przeszliśmy przez Bramę Jasnogórską, a tuż za nią czekał nasz przewodnik, który oprowadził nas po pięknej, zabytkowej kaplicy i niemniej pięknym klasztorze. Przy okazji usłyszeliśmy kilka interesujących legend i historii związanych z tym miejscem. Niestety, miejsc wartych zobaczenia było mnóstwo, a czasu mało. Ani się obejrzelśmy, a już musieliśmy pędzić na główny punkt programu – mszę. Najbardziej poruszającym momentem było oczywiście odsłonięcie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Uwierzyć, muzyka towarzysząca temu wydarzeniu (ponoć grana na żywo) robi niesłychane wrażenie.

Po nabożeństwie, aby mieć całkowitą pewność, że w tym roku egzamin gimnazjalny będzie naprawdę banalny przeszliśmy na kolanach wokół świętego obrazu. W czasie wolnym postanowiliśmy obejrzyć sobie całą Częstochowę. Ograniczał nas jednak fakt, że tego czasu była zaledwie godzina, co raczej

nie pozwoliłoby nam na dokładne zwiedzenie tego miasta. Postanowiliśmy wybrać więc prostszy (co nie oznacza mniej męczący) sposób.

Po pokonaniu kilkuset schodów dotarliśmy w końcu na balkon, z którego mogliśmy podziwiać Częstochowę w całej swej okazałości. Niestety, wszystko co dobre szybko się kończy. Ledwo przyjechaliśmy, a już musieliśmy wracać. I tym razem droga nie była nudna, każdy znalazł coś dla siebie. Niektórzy zajmowali się słuchaniem ulubionej muzyki, rozmową. Niektórzy próbowali nabyć nowe umiejętności w pewnej grze, co niestety nie zawsze dawało pożądany skutek (pozdrawiam ks. Rafała J.).

Jak się okazało, taka pielgrzymka to doskonała okazja do pogłębienia emocjonalnej więzi z wychowawcą, o czym doskonale przekonała się nasza klasa (tym razem pozdrawiam naszego drogiego dyrektora). W drodze powrotnej nie obyło się oczywiście bez odwiedzin popularnej na całym świecie restauracji. Najedzeni rozpoczęliśmy nasz muzyczny pojedynek. Z bólem serca muszę stwierdzić, że to nasi koledzy z Ratułowa są zdecydowanymi liderami w tej dziedzinie. Na razie... Tak oto wyglądała nasza pielgrzymka. Jak się okazało, wyjazd w celach religijnych nie musi być nudny, ba, był to fantastycznie spędzony dzień.

Bogusia Szwanos



FOT. WOJCIECH KRUPA



11 kwietnia uczniowie z naszej szkoły brali udział w kolejnym konkursie z języka angielskiego. Na zdjęciu: Kamila Parzygnat, która do zmagani konkursowych przystąpiła z wielką ochotą, mimo problemów z dłonią. Poniżej: Dziewczęta w strojach regionalnych wybrały się na wieżę widokową w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie

Byliśmy na XII Forum Młodych

# Pozytywna krakowska energia

**Góralską nutą zaraziłyśmy uczestników forum, którzy co chwilę się do nas dołączali.**

Panie, panowie i pierwsza gimnazjum. Wraz ze Siulką pragniemy podzielić się z wami naszymi przeżyciami. A więc przejdźmy do konkretnych. Obecnie sącąc pysznego shake'e w Mc śmiejemy się jak godzinę temu gubiliśmy się w krakowskich tramwajach. Nie będziemy rozpisywać się zbytnio na ten temat, ale chwala należy się siostrze zakonnej Agnieszce, albowiem ona wskazała nam drogę i swą dobroduszość wykazała oprowadzając nas po sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. A po wstępiku pora na początek. Byliśmy na XII Forum Młodych w Krakowie. Teoretycznie zapowiadało się na zabawę pełną wrażeń, i nie zaprzeczę, że w praktyce wyszło na to samo. Trzy dniowy pobyt na forum codziennie zaczynaliśmy jutrznią, po której niczym stado lam biegliśmy na śniadanie (nie dotknę się już bułek przez jakiś czas). Organizowane były wycieczki, niestety piesze.



FOT. ARCHIWUM S. PITON

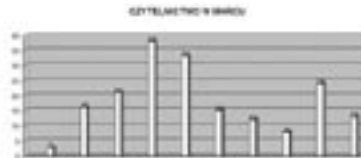
Przechodząc 15 min przez pasy można dostać fioła do głowy przy grupie liczącej 240 osób. Ogólnie to pozytywni ludzie, a atmosfera nie mająca nic do siebie. Jednak wieczory były najlepsze. Był czas wolny, a cisza nocna zaczynała się dopiero od północy. Postanowiłyśmy się nie nudzić i w zwykłym korytarzu ni stąd ni zowąd zaczęłyśmy śpiewać przyspiewki góralskie, piosenki i co nam tylko przyszło do głowy. Po upływie kilku minut w ogromnym korytarzu zaczęło brakować miejsca. Góralską nutą zaraziłyśmy uczestników forum, którzy co chwilę się do nas dołączali. Punkt 00:00 musieliśmy się jednak rozstać i pozostały tylko obawy czy nazajutrz będziemy w stanie cokolwiek mówić. Jednak nie sprawdziliśmy się. Nazajutrz (ostatni dzień naszego pobytu) pełne pozytywnej energii w strojach regionalnych ruszyliśmy do centrum Jana Pawła II na mszę świętą. I tak zakończył się nasz pobyt. Później jak już jest na początku napisane trochę się pogubiłyśmy. Ale jest jeden plus nauczyłyśmy się kupować bileciki miejskie! Jupi! Pozderki od Siulci i Jonka :)  
**Weronika Fudała**  
**Sylwia Pitoń**

# Muzyczne święta

**Bardzo wielu wspaniałych, znanych poetów pisało piękne, głębokie teksty dotyczące Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.**

Drodzy Czytelnicy! Mogłoby się wydawać, że nie ma takiego bogactwa literatury, zwyczajów czy pieśni wielkanocnych jak na np. Boże Narodzenie, ale to nieprawda. Bardzo wielu wspaniałych, znanych poetów pisało piękne, głębokie teksty dotyczące Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Przecież historia poprzedzająca Paschę – wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy, Ostatnia Wieczerza, opis męki Pana Jezusa, złożenie do grobu i wreszcie Zmartwychwstanie jest również, a nawet bardziej przejmujące niż narodziny w betlejemskiej szopce. Nic dziwnego, że od wieków te właśnie biblijne teksty pobudzały wyobraźnię malarzy pisarzy, poetów i muzyków.

Na świątecznej gazecie przed biblioteką znajdziecie wiersze i zdjęcia dzieł malarskich o tematyce wielkanocnej. Muzyki nie mogę Wam zaprezentować na łamach gazetek, ale warto posłuchać niektórych



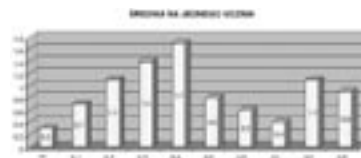
utworów wielkich mistrzów muzyki klasycznej w domu. Trzeba w tym celu usiąść wygodnie w cichym pomieszczeniu, włączyć muzykę, zamknąć oczy i wchłaniać niesamowitą siłę, która emanuje z takich arcydzieł jak Alleluja z Oratorium Mesjasz J. F. Haendla, Oratorium na Wielkanoc J.S. Bacha, czy Symfonia Zmartwychwstania Gustawa Mahlera.

Nie trzeba zresztą sięgać, aż tak daleko wstecz aby pozwolić się ponieść muzycznej radości zmartwychwstania.

Współczesne utwory także niosą w sobie ogromny ładunek energii i chwały – mam na myśli kanony z Taize – zachwycające i stosunkowo proste (w porównaniu z Haendlem), możemy je w każdym razie lepiej lub gorzej, ale jednak zaśpiewać.  
\*\*\*

W prezencie wielkanocnym daję Wam dwa wiersze – i najlepsze życzenia ogromnej wielkanocnej radości i mocy, niech trwa tak cały rok.

**Pani Maria Tylka**



## NAJLEPSI CZYTELNICZY

- |                   |                      |
|-------------------|----------------------|
| Ola Haberny       | kl. 1 - 4 książki    |
| Natalia Słodyczka | kl. 1 - 4 książki    |
| Natalia Kois      | kl. 3 - 13 książek   |
| Dorotka Leja      | kl. 3 - 4 książki    |
| Rafał Ratułowski  | kl. 3 - 4 książki    |
| Hubert Gąsienica  | kl. 4 - 4 książki    |
| Daria König       | kl. 4 - 4 książki    |
| Szymek Rafacz     | kl. 4 - 4 książki    |
| Adrian Kij        | kl. 4 - 5 książek    |
| Kamila Parzygnat  | kl. 4 - 5 książek    |
| Justyna Taras     | kl. 4 - 9 książek    |
| Aga Orszulak      | kl. I G. - 6 książek |

### Cukrowy baranek

Ewa Szelburg - Zarembina

*Cukrowy baranek  
Ma złociste różki.  
Pilnuje pisanek  
na łące z rzeżuszki.*

*A gdy nikt nie patrzy,  
chorągiewką buja  
i cichutko mruczy  
święte „Alleluja”.*

Wojtek i Andrzej z kl. III postanowili zwiedzić Paryż. W wycieczkowej grupie byli też nasi absolwenci, m.in. Michał Rafacz. Jak widać na zdjęciach pobyt w stolicy Francji bardzo im służył. A może zamiast angielskiego zaczną uczyć się francuskiego?



## Już po egzaminie Z nadzieją, że poszło nam dobrze



JAN GLĄBINSKI

W gabinecie pana dyrektora szóstoklasiści odbierają arkusze ze sprawdzianami oraz sprawdzają ich nienaruszalność

Powyżej: Tuż przed otwarciem arkuszy ze sprawdzianami Łukasza Hyrczyka dobry humor nie opuszczał. Przewodniczą komisji egzaminacyjnej była w tym roku pani Anna Ratułowska



**Z polskiego trzeba było napisać ogłoszenie i opowiadanie o tym, jak bohaterowie rozwiązują wspólnie jakiś problem. Zadania z matematyki natomiast nie były najprostsze, ale do bardzo trudnych też nie należały.**

**D**n. 1 kwietnia w naszej szkole, podobnie jak w całej Polsce, wszyscy szóstoklasiści pisali test po podstawówce. Był to dzień, w którym serca całej naszej klasy zaczęły bić mocniej co chyba nie było dziwne. Do szkoły przyszliśmy około godz. 8.00, czyli godzinę przed testem. Nauczyciele musieli nam jeszcze sprawdzić obecność, w razie gdyby kogoś zabrakło. Na szczęście wszyscy przybyliśmy w komplecie. Około 10 minut przed rozpoczęciem sprawdzianu weszliśmy na sale. Po zajęciu swoich miejsc dostaliśmy zaklejone testy. Musieliśmy je otworzyć, zakodować oraz sprawdzić czy wszystkie strony się zgadzają. W końcu wybiła godzina 9.00.

Pani Anna Ratułowska - przewodnicząca komisji powiedziała, że zaczynamy test. Wszyscy byli bardzo zestresowani, co było oczywiste bo w końcu po raz pierwszy pisaliśmy jakiś poważny sprawdzian. Po za tym mieliśmy bardzo mało czasu, bo tylko 60 minut. Jednak

gdy zobaczyliśmy zadania strach trochę zmalął, ponieważ każdy z nas myślał, że będą one trudniejsze.

Z polskiego trzeba było napisać ogłoszenie i opowiadanie o tym, jak bohaterowie rozwiązują wspólnie jakiś problem. Zadania z matematyki natomiast nie były najprostsze, ale do bardzo trudnych też nie należały. Pod koniec sprawdzianu p. Ratułowska przypomniała nam, że zostało tylko 10 minut do końca i trzeba przynieść zadania na kartę odpowiedzi. Gdy nadeszła godz. 10.00 trzeba było odłożyć test na brzeg ławki. Kiedy wyszliśmy z sali, większość uczniów z naszej klasy mówiła, że sprawdzian był łatwy. Trochę to podejrzanie, ale na pewno testy próbne były o wiele trudniejsze.

Mnie na szczęście starczyło czasu na wszystkie zadania, ale przydałoby się jeszcze kilka minut na ich sprawdzenie. Teraz jednak musimy już tylko czekać na wyniki, które będą dopiero pod koniec maja. Miejmy nadzieję, że poszło nam dobrze.

**Małgorzata Leja**